

Dr hab. prof. nadzw. UŁ Albin GŁOWACKI
Instytut Historii UŁ
ul. A. Kamińskiego 27a
90-219 Łódź

R e c e n z j a

pracy doktorskiej **Andrzeja JUDY** pt. „Polscy wygnańcy w radzieckiej Azji Środkowej, Iranie i Indiach w latach drugiej wojny światowej oraz ich późniejsze losy”, Rzeszów 2017, ss. 589

Już na wstępie moich uwag pragnę podkreślić, że cel pracy słusznie został nieco zmodyfikowany i ujęty precyzyjniej: rozprawa jest poświęcona losom „polskiej ludności cywilnej, deportowanej do odległych rejonów imperium radzieckiego, jej wychodźstwu z ZSRR i pobytowi w Iranie i Indiach” (s. 6). Wprawdzie na ten temat istnieje już obszerna literatura przedmiotu, ale Doktorant sięgnął po ważny materiał źródłowy, wcześniej przez badaczy tytułowego zagadnienia nie wykorzystany, co daje podstawę uznania oryginalności recenzowanego opracowania. Dobrze też stało się, że Autor zdecydował doprecyzować zamierzenia badawcze, zawężając tytułową zapowiedź – w odniesieniu do obszaru radzieckiej Azji Środkowej – głównie do Uzbekistanu, gdzie doszło do dużej koncentracji obywateli polskich, zwolnionych na mocy „amnestii” z 1941 r.

Ramy chronologiczne zasadniczej części rozprawy obejmują lata 1939-1948 i nie budzą moich zastrzeżeń. Konstrukcja opracowania jest logiczna, tytuły poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów poprawne. Może jednak razić duża różnica w objętości każdego z rozdziałów (trzeci aż prawie pięciokrotnie obszerniejszy niż pierwszy).

Dysertacja składa się z wykazu skrótów (nie uwzględniony w spisie treści), wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia, słowników: geograficznego, przedmiotowego, osobowego i wyrazów obcych oraz wykazów: ilustracji i źródeł.

Autor słusznie zmienił pierwotną konstrukcję rozprawy, rezygnując z czwartego rozdziału oraz przebudowując radykalnie pierwszy. Nadało to opracowaniu właściwy porządek narracyjny i zamknęło je w zapowiedzianych ramach chronologicznych.

Rozdział I („Wygnańcy polscy w radzieckiej Azji Środkowej”, s. 13-78) jest merytorycznym wprowadzeniem do zasadniczych rozważań przedstawionych w rozdziałach II i III. Doktorant omówił w nim bowiem pokrótce (jednakże tym razem zbyt lakonicznie), w jakich okolicznościach doszło do okupowania terytorium II

Rzeczypospolitej oraz kiedy, w jakim celu i w jakiej ilości wywożono obywateli polskich w głąb ZSRR. Wypadało choćby w jednym dłuższym akapicie scharakteryzować ich tragiczną sytuację w miejscach przymusowego osiedlenia, do której to Autor słusznie będzie przecież nawiązywać w kolejnych rozdziałach.

Zdecydowanie za mocno brzmi stwierdzenie o tym, że w przypadku okupowanych przez ZSRR wschodnich obszarów II RP chodziło o „wymordowanie wszystkich tych, którzy nosili w sobie ideę niepodległego państwa polskiego” (s. 14).

Wykorzystując literaturę przedmiotu, Doktorant wzmiankuje o normalizacji stosunków polsko-radzieckich, o „amnestii”, o rozpoczęciu tworzenia armii pod dowództwem gen. Władysława Andersa oraz o działalności Ambasady RP w ZSRR. Następnie zajął się – już nie w aż tak lakoniczny sposób – sprawą dramatycznie trudnej sytuacji polskich zesłańców w Kazachstanie oraz równie tragicznym położeniem „amnestionowanych”, którzy w dużej liczbie przybyli do republik środkowoazjatyckich, głównie do Uzbekistanu. Pozwala to m.in. zrozumieć, dlaczego obywatele polscy za wszelką cenę pragnęli wydostać się stamtąd poza granice ZSRR. Na tym tle zarysowane są kwestie rozbudowy i przebazowania Armii Polskiej gen. W. Andersa do radzieckiej Azji Środkowej oraz starania o przeniesienie części tego wojska do Wielkiej Brytanii i na Bliski Wschód. Ważne jest, że Autor wspomina także o sytuacji dzieci polskich. Stosunkowo dużo miejsca zajęło w tym rozdziale przedstawienie przebiegu pierwszej i drugiej ewakuacji do Iranu. Opis ten jest ilustrowany sugestywnymi cytatami ze wspomnień i relacji. Na marginesie tych uwag zaledwie napomyka się o pogarszających się stosunkach między rządami ZSRR i RP, co sprawia, że nie wiadomo, dlaczego i kiedy doszło do przerwania (zerwania) tych stosunków. Traci na tym także omówienie genezy powstania Związku Patriotów Polskich i jego działalności. Za zupełnie nieudaną uważam próbę przedstawienia „losów ludności polskiej pozostałej w radzieckiej Azji Środkowej” (s. 56-58). Właśnie w tej pracy wątek ten zasługuje na zdecydowanie szersze i poważniejsze ujęcie.

W końcowej części rozdziału I znalazły się (s. 58-76) informacje o polskich cmentarzach w Uzbekistanie, Kazachstanie i Kirgizji, wzbogacone ciekawymi zdjęciami, wykonanymi przez Autora pracy.

Rozdział II jest poświęcony uchodźcom polskim w Iranie, ewakuowanym z ZSRR w 1942 r. wraz z armią gen. W. Andersa (s. 79-241). Na tle sytuacji w tym nowym kraju tymczasowego osiedlenia Autor prześledził przygotowania do przyjęcia tam obywateli polskich, przebieg ich rozmieszczenia i zakwaterowania, udział w tym

polских i brytyjskich czynników, a także odnotował postawy władz oraz społeczeństwa irańskiego wobec polskich wychodźców.

Realistycznie odtworzył dramatyczną sytuację przybyłych, różnorodne formy pomocy dla nich, życie w poszczególnych obozach/osiedlach (warunki klimatyczne i lokalowe, opieka medyczna, kwestie zatrudnienia, szkolnictwo, działalność wydawnicza, wychowanie patriotyczne, harcerstwo, życie kulturalno-oświatowe i religijne, sport i turystyka, prace badawcze). Oczywiście, w przypadku poszczególnych osiedli różna jest (w zależności od wykorzystanych źródeł) objętość i zawartość merytoryczna tekstu, dotycząca opisu życia w tych osiedlach. Autor dostrzega kłopoty i trudności ich funkcjonowania, zajmują go także kontakty przybyłych z ludnością miejscową i władzami.

Rozdział ten kończą zwięzłe „metryczki” polskich cmentarzy w Iranie i charakterystyka ich stanu obecnego. Podobnie jak w poprzedniej części rozprawy, także i tutaj zamieszczono zdjęcia opisywanych miejsc. Całość tekstu jest trafnie podsumowana ogólniejszymi uwagami, rekapitułującymi wcześniejsze rozważania.

W rozdziale tym można było pokusić się o szersze omówienie m.in. wątku propagandy radzieckiej wśród Polaków w Iranie i kwestii przenikania agentury Kremla do polskich skupisk oraz ich reakcji na takie działania.

Zbliżony do powyższego schemat prezentacji tematu zastosował Doktorant także w rozdziale III, w którym omówił dzieje polskich ośrodków w Indiach (s. 242-540). Jest to, podobnie jak w pierwszej wersji rozprawy, najobszerniejsza jej część. Tym razem została ona odczuwalnie wzbogacona merytorycznie dzięki wykorzystaniu archiwalnych źródeł. Słusznie znalazły się tutaj najpierw informacje o działalności: polskiego konsulatu w Bombaju, Komitetu Pomocy Uchodźcom Polskim, Związku Polaków w Indiach, delegatur PCK oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej rządu RP. To wskutek ich inicjatywy, aktywności i ogromnego zaangażowania stało się możliwe organizowanie różnych form wsparcia dla obywateli polskich, których losy rzuciły do Indii. W szczególności, bogato udokumentowany źródłowo i ciekawy sposób przedstawione zostały najpierw przygotowania, przebieg i znaczenie ekspedycji ratunkowych, zorganizowanych przez konsulat RP w Bombaju, dzięki którym w kilku konwojach przetransportowano z ZSRR do Iranu, a stąd do Indii grupę ponad 700 polskich dzieci z opiekunami. Rozlokowano ich następnie w ośrodkach uchodźczych (Bandra, Balachađi, Bombaj), o których funkcjonowaniu Doktorant szeroko i treściwie się rozpisuje. Omówił także przewiezienie 100 dziewcząt z Teheranu do Barody.

Natomiast o sytuacji bytowej, codziennym życiu przybyłych i różnych aspektach ich pobytu w pięciu ośrodkach (tymczasowych i stałych), traktują kolejne podrozdziały. Stosunkowo bogaty materiał źródłowy pozwolił Autorowi scharakteryzować: warunki klimatyczne, lokalowe, opiekę zdrowotną, sprawy kadrowe, oświatowe, życie kulturalne i sportowe, kwestie wychowawcze (harcerstwo i życie religijne) oraz pomoc ze strony indyjskiej i brytyjskiej, a także problemy zatrudnienia i repatriacji. W zależności od wykorzystanych materiałów poświęca tym sprawom różną ilość miejsca. Najszerzej opisane zostało największe i najlepiej zorganizowane zbiorcze osiedle w Valivade, dokąd pierwsza grupa uchodźców przybyła w czerwcu 1943 r. W styczniu 1944 r. zamieszkiwało je już ponad 3 tys. osób. Charakterystykę jego prawie pięcioletnich dziejów kończą uwagi na temat miejsca pochówku polskich wygnańców w Valivade.

Ostatni fragment rozdziału III stanowi informacja o losach obywateli polskich po likwidacji w Indiach obozów i osiedli, do których to trafili oni w latach 1942-1943. W moim przekonaniu ta część powinna zostać wydzielona w formie epilogu.

W podsumowaniu rozdziału Autor słusznie zamieścił tak potrzebne tu zbiorcze liczby i ogólne refleksje, odnoszące się do indyjskiego etapu dziejów polskich wygnańców przybyłych z ZSRR.

W rozdziale tym w pełni zasadnie i mocno akcentuje się bardzo aktywny udział w przedsięwzięciach ratowniczych takich wybitnie zasłużonych osób, jak: dr Tadeusz Lisiecki, Eugeniusz i Kira Banasińscy oraz przedstawiciele polskiego duchowieństwa, personel poszczególnych osiedli, reprezentanci władz brytyjskich i indyjskich.

Niejako tradycyjnie już i w tej części rozprawy znalazły się ciekawe ilustracje – kopie dokumentów, wydawnictw oraz archiwalne i współczesne fotografie, wykonane przez Autora dysertacji.

Krótkie „Zakończenie” zawiera słowa uznania dla tych wszystkich, których zaangażowanie i zapał do pracy zapewniły polskim wygnańcom „namiastkę normalnych warunków życia i rozwoju” oraz ich wychowanie „w duchu patriotyzmu i oddania na rzecz Polski”. Autor przypomina też stosunek do tych osób ze strony władz oraz miejscowej ludności, a także odnotowuje, jakie ślady materialne pozostały po ludności polskiej (cmentarze, tablice pamiątkowe).

W formie swego rodzaju aneksu załączono słowniki: geograficzny (zbyt szczegółowy – wystarczyło przygotować odpowiednie mapy z tymi właśnie nazwami), przedmiotowy, osobowy i wyrazów obcych. Nie mam przekonania, że wszystkie one są

konieczne właśnie tu. Raczej trzeba było wcześniej umieścić (wyjaśnić) odpowiednie nazwy i terminy w przypisach pod tekstem. Jeśli chodzi o słownik osobowy, to zabrakło w nim np. gen. W. Andersa. Wypadalo też podać, że o degradacji Z. Berlinga (s. 555) zdecydował sąd wojskowy w Londynie. Czemu przy mniej znanych postaciach nie zamieszczono źródła pochodzenia informacji o nich? 1. Dywizja nie została przemianowana w I Korpus Polskich Sił Zbrojnych, a tym bardziej w 1. Armię Ludowego WP (!!!, s. 556). Przecież była ich częścią składową i zakończyła swój szlak bojowy w 1945 r.

Wykaz 120 ilustracji (s. 562-572) ułatwia ich odnalezienie w tekście.

Z satysfakcją odnotowuję, że zestawienie źródeł wykorzystanych w pracy (s. 573-589) jest zdecydowanie wartościowsze niż to w pierwszej wersji rozprawy. Przede wszystkim wreszcie znalazły się w nim bardzo ważne dla podjętego tematu materiały archiwalne (pięć zespołów) z Archiwum Akt Nowych (AAN). Co istotne, ich spożytkowanie znacząco podniosło merytoryczną wartość i oryginalność rozdziałów II i III dysertacji.

Wspomniany materiał archiwalny z AAN jest uzupełniony aktami z czterech innych polskich placówek, 7 relacjami posiadanymi przez Autora, 15 prywatnymi zbiorami fotografii i dokumentów, 18 tytułami wydawnictw źródłowych, 21 wywiadami, 44 tytułami gazet i czasopism, opracowaniami, memuarystyką oraz tekstami internetowymi. Uważam jednak, iż w znacznie większym stopniu można było spożytkować zasoby źródłowe Instytutu Hoovera (nie tylko ich kopie z Archiwum Wschodniego) – szczególnie te pozyskane przez AAN (mikrofilmy), dostępne także w Internecie w formie skanów (zwłaszcza z Kolekcji Andersa). Autor nie przeprowadził w ogóle kwerendy w Centralnym Archiwum Wojskowym, gdzie przecież mógł wykorzystać (uporządkowane już) kopie akt przywiezione w latach 90. XX wieku zza wschodniej granicy Polski przez Wojskową Komisję Archiwalną. Nie sięgnął ponadto po opublikowany zbiór dokumentów kazachskich *Z dziejów Polaków w Kazachstanie 1936-1956* (Warszawa 2006).

Wśród wyszczególnionych opracowań zabrakło uwzględnienia dorobku m.in. Witolda Jana Chmielewskiego (*Polskie osiedle Santa Rosa...*), Antoniego Kanteckiego czy bardzo ważnych publikacji Romana Nira. Podobną uwagę należy zgłosić w odniesieniu do wykazu pamiątek i wspomnień (pominięcie istotnych dla zrealizowanego tematu drukowanych tekstów m.in.: Anny Handerek, Danuty Biedrzyckiej, Marii Gabiniewicz, Krystyny Jarosz, Heleny Nikiel, Jerzego Eryka

Ostolskiego, Wiesława Stypuły, Sabiny Szachowicz-Cuch oraz Andrzeja Szujeckiego). W dziale „Opracowania” nie powinny się znaleźć: publikacja dokumentów i wspomnień *Polacy w Indiach 1942-1948*, dziennik Edwarda Herzbauma oraz wydawnictwo źródłowe *Armia Polska w ZSSR 1941-1942*, przygotowane przez prof. W. Materskiego. Autorem monografii *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie...* jest Jacek, a nie Jan Pietrzak (s. 7).

Praca została napisana zdecydowanie lepszym językiem niż jej pierwsza wersja. Ale zwłaszcza ostatni rozdział nadal razi dużą ilością potknięć stylistycznych i gramatycznych – w tej części pierwotnego wariantu, której nie przeredagowano. Generalnie w zasadzie nie ma już w rozprawie publicystycznych stwierdzeń, widać odpowiedzialność Autora za słowo, uważniejsza była też korekta całego tekstu, który jest logiczny i zrozumiały. Nie oznacza to jednak, że w ogóle nie zdarzają się żadne rażące błędy (tylko przykładowo: „do republik Środkowo-Azjatyckich” – s. 22; „z powodu nie osiągnięcia” – s. 30; „Końcem lipca” – s. 46; „wywieść pozostałe w ZSRR rodziny” – s. 84; Pahlavi, Pahlawi czy Pahlevi? – s. 87, 90, 91; „walkę Warszawian” – s. 102; „nienadawała się” – s. 137; „dzieciom Irańskim” – s. 163; „Grupa Żydowskich działaczy” – s. 181; „Znastwo przedmiotu” – s. 195; „okres czasu” – s. 246; „Półtora miesięczny” – s. 291; „droga biegła 12. km odcinkiem” – s. 298; „spowodowane były nie przystosowaniem” – s. 266; „zarządała” – s. 270; „400 kocy” – s. 272; „223. dzieci oraz 19. opiekunów” – s. 295; „W trakcie 2,5 miesięcznego pobytu” – s. 308; „I teraz się kłuć” – s. 334; „poza lekcyjnych” – s. 337; „w ziemi świętej” – s. 343; „austriacką żydówkę” – s. 347; „nowowytworzonych” i „nowoorganizowanej” – s. 384; „nowoutworzona” i „Niezapomniano” – s. 389; „Pomyślnie zato” – s. 411; „i zdłuż” – s. 420; „w osiedlu utarły się nazwy: ulica bananowców, kościelna, szkolna czy sklepowa” – s. 420; „pro-londyński i pro-lubelski” – s. 421; „krucjata Eucharystyczna” – s. 512; na s. 455 w 32 wierszach aż 16 razy użyto słów „szkoła” i „szkoły”; „stolica kazachskiej SRR” – s. 546; „stolica kirgiskiej SRR” – s. 547; „zesłany w głąb ZSRR” – s. 557).

Zesłańcy i łagiernicy to były dwie różne kategorie represjonowanych (s. 21, przypis 30; s. 31, 32). Nie jest prawdą, że do Kazachstanu zesłano największą liczbę obywateli polskich (s. 56; porównaj na s. 77). To nie Żydzi byli najliczniejszą grupą „w wojsku” (s. 77). Czyżby pierwsza ekspedycja wyruszyła z Bombaju 11 listopada **1942 r.**? (s. 265). Czy na pewno chodzi o statek „Puławski”, czy raczej (zdecydowanie tak!) „Pułaski”? (ss. 383, 553). Czyżby Zdzisław Peszkowski nie został zamordowany w Katyniu dlatego, że przewieziono go z Kozielska do Griazowca (s. 559)? Czyżby Wanda

Wasilewska – członkini WKP(b), obywatelka ZSRR, deputowana Rady Najwyższej ZSRR była również członkinią KC PPR (s. 560)? Nie objęła funkcji ani w PKWN, ani mandatu w KRN.

Aparat naukowy jest bogaty i sporządzony zgodnie z zasadami warsztatu historyka (pozostały jedynie drobne potknięcia). Zamieszczone w rozprawie ilustracje są oryginalnym osiągnięciem Autora i stanowią wartość dodaną.

K o n k l u z j a

Doktorant miał ułatwioną rolę, ponieważ zrealizowane przez niego zadanie badawcze znalazło już szerokie odbicie w historiografii. Dzięki temu jednak, że sięgnął po nowy materiał archiwalny i stosunkowo szeroko wykorzystał prasę (zwłaszcza ważne tytuły wydawane przez polskich wygnańców w Iranie i Indiach), zdołał wzbogacić (poszerzyć) dotychczasową wiedzę historyczną w różnych jej segmentach, głównie w odniesieniu do spraw omawianych w rozdziałach II i III.

Za najslabszą część rozprawy uważam rozdział I (najkrótszy), w którym bogactwo wątków przerosło możliwości poprawnej narracji Autora. Ponadto znowu zdaje się on jakby nie dostrzegać zasadniczego wpływu wojny i ewakuacji na dramatyczną sytuację materialno-bytową ogółu ludności na zapleczu frontu w ZSRR. Powtórzę też, iż zdecydowanie niezadowolająco wypadła próba przedstawienia (s. 54-58) losów obywateli polskich „w radzieckiej Azji Środkowej” po zakończeniu ewakuacji armii gen. W. Andersa. A przecież sięgnięcie po źródła archiwalne na ten temat nie wymagało zagranicznych wyjazdów.

Generalnie Autor zrealizował (choć w różnym stopniu) zapowiedzi wyartykułowane we wstępie rozprawy. Przedstawił uporządkowaną, bogatą faktografię, zadbał o to, aby jego wypowiedzi poparte były materiałem źródłowym, umiejętnie wplatał w tekst ciekawe cytaty ze wspomnień i relacji uczestników opisywanych zdarzeń.

Mimo uwag krytycznych uznaję przedstawioną mi do oceny nową wersję rozprawy doktorskiej mgr. Andrzeja Judy jako spełniającą wymogi ustawowe i wnoszę o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Łódź, 9.11.2017 r.

